Nr. 29. W Nowym Sączu, 15. października 1899. Rocznik IX.

Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (1 złr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje 30 hel. (15 ct.

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Deklamacye będą uwzględniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecya.

Prenumeratorom udziela Redakcya wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od l. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct., które należ uiścić równocześnie z przesyłk prenumeraty.

Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi!

Germanizator z urzędu.

(Redeksye na podstawie przemówienia Dra Bobrzyńskiego na konferencyi krajowej.)

I.

W chwili, gdy wszystkie czynniki społeczne w kraju dążą do *„unarodowienia“* szkoły ludowej i wyciśnięcia na niej widomego piętna *„polskości“*, w chwili, gdy walka z napływem germanizmu coraz szerszem toczy się korytem i wnika w przekonanie wszystkich mieszkańców kraju, — z wysokości Rady szkolnej krajowej, powołanej do czuwania nad dobrem szkoły, odzywa się głos protestu przeciw tym szlachetnym usiłowaniom, głos wzywający do naśladowania, co obce i poddawania broni wrogom naszym.

Wiceprezydent Dr. Bobrzyński zamykając drugą konferencyę krajową we Lwowie, powiedział między innemi, co następuje:

„Zastrzegam się przeciw uchwale powziętej, prawda że *nie na wszystkich* konferencyach. Uznaję, że w szkołach trzechklasowych za mało jest możności i czasu, aby języka niemieckiego nauczyć. A jednak *niezgodziłbym się na usunięcie tego przedmiotu* ze szkół trzechklasowych. Potrzeba nauki języka niemieckiego jest w kraju naszym *postulatem tak wielkim*, że efekt moralny każdego ograniczenia tej nauki *byłby szkodliwym*. My przeciwnie, dążyć powinniśmy do tego, *aby tę naukę ulepszyć i rozwinąć*.“

Takie jest więc zapatrywanie pana wiceprezydenta na ważną kwestyę *„unarodowienia“* szkoły ludowej; teraz wiemy jakich dążeń możemy się spodziewać ze strony Rady szkolnej krajowej.

W przemówieniu Dra Bobrzyńskiego wyróżnić należy dwa zasadnicze momenta a mianowicie: *chęć germanizacyi i przekroczenie granic swego urzędowego działania.*

Chęć germanizacyi szkoły ludowej przebija najwyraźniej ze słów, określających dążenie *„by naukę języka niemieckiego ulepszyć i rozwinąć“*, niemniej z twierdzenia, że *„potrzeba tego przedmiotu jest w kraju naszym postulatem wielkim“*, a lepszej drogi do zgermanizowania młodzieży istotnie wynaleść nie można.

Wiemy dobrze, jak łatwo każde nawykienie wsiąka w umysł młodzieńczy, jak go pociąga wszystko co obce i nowe i jak później niemal drugą staje się naturą. Obowiązkiem przeto naszym jest już od pierwszego zarania wpajać w umysł przyszłych obywateli Polski, miłość Boga i *miłość Ojczyzny* a opiera się ona najsilniej na umiłowaniu *ojczystego języka*, wykazywaniu jego piękności i zalet. A jakże dziecko ojczysty język umiłuje, gdy już w 8. lub 9. roku życia, a więc w czasie, gdy jeszcze po polsku dobrze się mówić nie nauczyło, każą mu na pewnych godzinach w szkole mówić *wyłącznie* po niemiecku i wbijają w fałszywą ambicyę, że lepsze władanie językiem niemieckim jest pewnego rodzaju odznaczeniem. Nie wymienimy tu samych nauczycieli, choć wiemy niestety, że niektórzy stawiają nawet język niemiecki ponad ojczystym — ale główną winę przypisujemy warunkom, wśród których dziecko pierwsze nauki pobiera. Jakiż to smutek budzi w sercu, niekłamana radość *polskiego* dziecka, gdy nauczy się szwargotać kilka wyrazów *po niemiecku*, a pochwalone przez rodziców lub nauczyciela stara się nawet żądania swe formułować w tym obcym języku To jest głównym powodem smutnego faktu, że rekruci tak łatwo nawykają przy wojsku do niemieckich wyrażeń, że im po prostu imponuje znajomość kilku niemieckich wyrazów lub frazesów i że tracą świadomość swego *polskiego* pochodzenia, jeżeli ją wogóle mieli. Jakże inaczej dzieje się np. w Czechach. Tam rekrut z dumą narodową odzywa się *„zde“* zamiast regulaminowego „hier“ — a u nas chłop za ambicyę sobie uważa, gdy nauczy się mówić: *„hof“ „struzok“ „beförderunek“* lub kląć po niemiecku i wyrażeniami tymi, nie rozumiejąc ich znaczenia, popisuje się przed swoimi, gdy z wojska na wieś powróci. Ale też w Czechach jest szkoła ludowa *wyłącznie czeska*, a u nas *niby polska* ale z *podkładem niemieckim!*

Nie przeczymy, że, *„potrzeba języka niemieckiego jest w kraju naszym istotnie postulatem wielkim“* ale postulat taki jest *faktem anormalnym* i nie wspomagać, ale owszem *zwalczać go należy*. Potrzebę języka niemieckiego w kraju naszym stworzyło *nieszanowanie języka ojczystego*, zawsze imponowało nam co obce, *„pawiem narodów byliśmy i popugą“*. My uczymy się wszystkich języków, za to polskiego nikt się naczyć nie potrzebuje, bo dla wygody Niemców Francuzów, Anglików staliśmy się poliglotami i razem z językiem *tracimy ducha polskiego*.

W szkołach średnich i wyższych nauka języków obcych a więc i niemieckiego *jest konieczną*. bo pomaga do ogólnego wykształcenia, — jednak szkoła *ludowa*, jak już sama jej nazwa wskazuje, ma być wyrazem potrzeb *ludu, ludu polskiego*, ma być ściśle *narodową* i wszystkie obce pierwiastki wyeliminować z niej należy. Zresztą, cóż za cel nauki języka niemieckiego w szkole ludowej? Przez ciąg jednego lub dwóch lat, *dziecko mówić po niemiecku absolutnie się nie nauczy*, a przyswojenie kilkudziesięciu niemieckich wyrazów i form na nic mu się nie przyda, zwłaszcza gdy do szkoły średniej nie pójdzie, gdzie wreszcie nauka języka niemieckiego *rozpoczyna się znowu od pierwszych początków*. Niepotrzebne tylko marnotrawienie czasu ze szkodą innych ważniejszych przedmiotów szkolnych i bezcelowe obciążanie umysłu młodzieży!

Zróbmy kraj na wskroś *polskim* a odpadnie potrzeba nauki języka niemieckiego w szkole ludowej, komu zaś takowy niezbędnie potrzebny w dalszym zawodzie lub w ogólnem kształceniu, nauczy się go *w szkole średniej!* Tam nauka języka obcego zupełnie inną odgrywa rolę, — w każdym razie przestaje być *czynnikiem wynaradawiającym*, jak w szkole ludowej. W Czechach świadomość narodowości rozwinęła się bardzi ej niż u nas, choć każdy Czech umie po niemiecku — przeciwnie nasi ukończeni gimnazyaliści kaleczą niemiłosiernie język niemiecki a przecie uczucie narodowe tracą niepowrotnie. Bo nie znajomość niemieckiego języka wynaradawia, ale *peryod, w którym się go uczymy*, ale *warunki w których go nam podają*. A główną winą jest szkoła ludowa, w której *„potrzeba języka niemieckiego jest postulatem wielkim“* i głoszone urbi et orbi sądy o konieczności tego postulatu.

Oprócz wykazanej chęci germanizacyi, mową swoją Dr. Bobrzyński, jak już wspomnieliśmy, przekroczył zakres *swego urzędowego działania*.

Konferencye krajowe powołane zostały do wyrażenia swojego zdania w sprawie reformy ludowego szkolnictwa a zdanie to *powinno być decydujące*, ponieważ pochodzi ze sfer najkompetentniejszych t. j. od samych nauczycieli szkół różnych kategoryi i inspektorów okręgowych a nadto przefiltrowane zostało przez alembik zapatrywań *kierującego obradami radcy szkolnego* — skądże więc reprezentant Rady szk. kraj. zdanie takie może kwestyonować albo w wątpliwość podawać?

A przecież Dr. Bobrzyński uczynił tak, powiedział bowiem że *„zastrzega się przeciw uchwale“* (o usunięcie języka niemieckiego) i że *„nie zgodziłby się na usunięcie tego przedmiotu ze szkół 3. klasowych“*.

To *„zastrzeganie się“* i *„niezgodzenie“* Dra Bobrzyńskiego znaczy tyle, co *niedozwolenie* wprowadzenia pewnej jemu niepodobającej się reformy, a jeśli rzecz tak się ma w istocie, to *pocóż było zwoływać konferencye krajowe i żądać od nich wypowiedzenia kompetentnego zdania?* Przecież choćby wszystkie cztery konferencye jednozgodną powzięły uchwałę co do języka niemieckiego, Dr. Bobrzyński byłby się na nią *„nie zgodził“* i tem samem nie dopuścił do wprowadzenia jej w życie!

Blichtrem więc, komedyą i szopką są wszystkie konferencye krajowe, o których szumnie w kraju głoszą, że *„wezwano całe nauczycielstwo do swobodnych obrad nad sprawami szkoły“*, i nigdy nie zmieni się na lepsze, póki u steru Rady szk. kraj. stać będzie człowiek, *przeciwny prawdziwej oświacie, gnębiciel wszelkiego postępu i wolności!*

„Rejonowe“ konferencye nauczycielskie.

(Ciąg dalszy)

Czwarte z rzędu posiedzenie obejmowało referat: *„O rewizyi planów naukowych dla klas V. i VI. szkół wyższego typu*. Referewali pp. *F. Urbański* naucz. ze Lwowa i *J. Turski* naucz. ze Skałatu.

Po przeprowadzonej dyskusyi nad powyższą sprawą powzięła konferencya krajowa następujące uchwały:

I. Materyał naukowy, objęty planami naukowymi dla klas 5 tej i 6 tej jest wogóle *zbyt obszerny;* należy go przeto *uszczuplić i zastosować do niezbędnych potrzeb praktycznego życia i stopnia rozwoju uczniów.*

II. Istnienie szkół 5 klasowych, uważać należy wogóle jako przejściowe i należy jak najrychlej szkoły te na 6 klasowe przeistoczyć. Taksamo należy jak najrychlej przeistoczyć szkoły 6 klasowe na 3-klasowe wydziałowe.

III. Konferencya uważa za rzecz pożądaną *rewizyę podręczników dla szkół 6-klasowych i zmianę ich* w tym kierunku, ażeby one odpowiadały stopniowi rozwoju umysłowego uczniów i mogły służyć do lektury szkolnej i domowej tych uczniów.

Drugim punktem porządku dziennego był wy-

bór dwóch członków wydziału wykonawczego, tudzież ich dwóch zastępców na bieżące sześciolecie. Wybrani zostali członkami wydziału pp.: *Julian Nowakowski*, inspektor szkolny z Gródka i p. *Ludwik Pierzchała*, nauczyciel ze Lwowa; zastępcami zaś pp. *Jan Leszega*, inspektor szkolny z Bóbrki i Julian Fąfara dyr. szk. wydz. m. Lwowa.

Sprawę „prowadzenia metryk szkolnych w taki sposób, by szkołom ludowym zapewnić jak najregularniejszą frekwencyę, nie obarczając nauczycieli zbyteczną pisaniną“, dalej sprawę „uwalniania młodzieży od obowiązku uczęszczania na naukę codzienną i dopełniającą“, wreszcie sprawę „czasowego wydalania uczniów ze szkoły“ — referował p. *J. Buciewicz*, kierownik szkoły z Łoszniowa ad Trembowla.

Nad tymi tematami wywiązała się obszerna dyskusya, którą zakończono dopiero w dzień następny powzięciem następujących uchwał:

1) Młodzież, która przekroczyła wiek szkolny a nie uczyniła jeszcze zadość wymogom planu naukowego, można przetrzymać *tylko rok jeden poza wiek obowiązkowy;*

2) dzieci, które uczęszczały 6, albo 7 lat na naukę codzienną należy wydalać bezwarunkowo ze szkoły jeżeli zachodzi obawa złego ich oddziaływania na resztę młodzieży;

3) uczniów złych obyczajów, którym żadne kary nie pomagają, należy *zupełnie* wykluczać ze szkoły; wolno ich jednak po pewnym czasie napowrót przyjmować, jeżeli jest nadzieja, że się poprawią.

Co do prowadzenia metryk szkolnych uchwalono, aby tę czynność poruczono *zarządom szkół* a nie Radom szk. miejscowym.

Referat: „O środkach karności jakie winien zawierać nowy regulamin“ wygłosił p. *Pierzchała*, domagając się urządzenia miesięcznych konferencyj szkolnych, celem porozumiewania się szkoły z rodzicami, zatrzymania w regulaminie nowym kar *(z wykluczeniem kary cielesnej)*, zawartych w regulaminie starym.

Z wniosków uchwalono między innymi aby dla uczniów, moralnie zaniedbanych, tworzono po większych miastach *osobne oddziały*, o najwyższej liczbie 40 uczniów, powierzając w nich naukę wytrawnym nauczycielom, tudzież, by władze szkolne postarały się o *zakładanie domów poprawy* dla młodzieży moralnie upadłej.

Posiedzenie popołudniowe i ostatnie rozpoczęło się sprawozdaniem komisyi, wybranej do oceny *„Sprawozdania wydziału wykonawczego za ubiegłe sześciolecie“*.

Na wniosek komisyi przedstawiony przez referenta *p. Pierzchałę*, konferencya uchwaliła: I. przyjąć sprawozdanie, przedłożone przez wydział wykonawczy do wiadomości; II. przekazać nowo wybranemu wydziałowi do załatwienia wnioski do tej pory niespełnione, a mianowicie: a) wniosek *A. Rewakiewicza* w sprawie przyznania nauczycielom szkół 1-klasowych, przy których istnieje(ą) paralelka(i) *dodatki za kierownictwo;* b) *podwyższenia dodatku za kierownictwo w szkołach więcej klasowych* w stosunku do liczby klas; c) wniosek *p. Saloniego o wyjednanie dla nauczycieli zaliczek bezprocentowych na płace,* spłacalnych ratami miesięcznemi; d) wniosek *p. Dobrzańskiego*, domagający się określenia liczby godzin *zajęcia tygodniowego w klasie* dla kierowników szkół; e) wniosek *p. Irautha* o zniżenie lat służby nauczycielskiej z 40 na 35 i f) tego samego o zmianę ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach ludowych, *analogicznie do ustawy emerytalnej dla urzędników lub sług państwowych.*

Z porządku dziennego inspektor szkolny ze Skałatu *B. M. Niedźwicki* referował sprawę regulaminu szkolnego.

Po wyczerpującej dyskusyi konferencya przyjęła następujące wnioski: 1) Rok szkolny powinien się kończyć uroczystością szkolną lub popisem szkolnym, a decyzyę w tej mierze pozostawia się zarządowi szkoły w porozumieniu z Radą szkolną miejscową, *tudzież uchwaleniu Rady szkolnej okręgowej.* W jednym i drugim wypadku zakończenie roku szkolnego powinno mieć cechę uroczystą, odświętną, aby trwałe wywierało wrażenie w umyśle dziatwy i jednało szkole przychylność ludności. 2) Klasyfikacya młodzieży ma się odbywać *co kwartał,* a o jej wyniku ma się zawiadamiać rodziców *bezpośrednio* (nie przez dziatwę, jak obecnie), *urzędowemi zawiadomieniami,* jednakże tylko rodziców *tych dzieci, które czynią złe postępy* i zachowują się nieodpowiednio. 3) W miejsce obecnych zawiadomień *ma się zaprowadzić świadectwa,* które młodzież szkolna otrzymywać będzie po ukończeniu każdego stopnia naukowego, względnie każdy klasy.

Objęty porządkiem dziennym referat, p. *A. Kruszyńskiej,* nauczycielki ze Lwowa na temat: „W jakich kierunkach wypadałoby specyalne zadania i potrzeby szkół wydziałowych w nowym regulaminie bardziej uwzględnić, niż się to stało w projekcie regulaminu“ — *nie był czytany ani dyskutowany* z powodu zbyt późnej pory i został przesłany do Rady szkolnej krajowej.

P. Jrauth, dyrektor szkoły ze Złoczowa, zdawał następnie sprawę „Ze stanu majątkowego i obrotu krajowego funduszu emerytylnego“. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości, wyrażając życzenie, by krajowa Rada szkolna *corocznie* sprawozdanie takie *pomieszczała w swoim „Dzienniku urzędowym“*.

W dalszym ciągu *p. Jan Szumski*, kierownki

szkoły z Mikuliniec, referował sprawę na temat: „Czy i o ile ze względu na stosunki naszych wsi i miasteczek, tudzież na postęp nauki, byłoby wskazane dopuścić wprowadzenie nauki półdziennej w szkołach niższego typu w szerszej mierze, niż na to pozwalają plany nauki z r. 1893?“

Po dyskusyi konferencya uchwaliła: W szkołach o dwóch i więcej siłach nauczycielskich dążyć należy *do jak najobszerniejszego wprowadzenia nauki półdziennej (podzielnej)*, przyczem młodzież rozdzielać należy na oddziały nie według płci, lecz wedle stopnia (lat) nauki.

Z powodu spóźnionej pory *odpadły z porządku dziennego* referaty *p. Jaworskiego* „O nauce gramatyki w szkołach typu wyższego“ i *p Paklerskiej* „O nauce dopełniającej“ poruczono je tylko do zbadania i ewentualnego załatwienia wydziałowi wykonawczemu.

Nakoniec nastąpiły oficyalne pożegnania i podziękowania, a mianowicie radca p. *Baranowski* podziękował uczestnikom za gorliwy (?) udział w o. bradach a p. *Ligęza* kierownik z Glinian, specyalista od tego rodzaju przemówień, podziękował przewodniczącemu za umiejętne (?) kierownictwo obradami.

(C. d. n.)

Wady szkolne. *)

(Korespondencya z kraju.)

(Dokończenie).

13.) Obrazy do nauki poglądu nie powinny być rozwieszone na ścianach, bo odwracają uwagę uczniów od nauki. Obrazy te ma obejmować pewna książka, z której dopiero kiedy czego trzeba, pokazać należy.

14.) Niepojętne dzieci na 1 stopniu, — (jeżeli w pierwszych dwóch miesiącach nawet samogłosek lub początkowych spółgłosek nie mogą się nauczyć), należy wydalić ze szkoły i powołać do uczęszczania dopiero w roku następnym, bo w klasie są tylko niepotrzebnym balastem i wszelka praca nauczyciela nad niemi będzie daremną.

15.) Czytanie na książkach na pierwszym stopniu nauki, rozpoczynać się powinno dopiero z początkiem grudnia.

16.) Uczniowie drugiego stopnia nauki powinni w pierwszem półroczu wszelkie ćwiczenia piśmienne, odpisywać z tablicy, a samodzielnie dopiero w półroczu drugiem.

17.) Podczas lektury w 3 i 4 stopniu ustęp z języka wykładowego powinien być opracowany zawsze przed ustępem z drugiego języka krajowego tej samej treści.

18.) Uczniowie 3 stopnia w jednoklasowych szkołach powinni w pierwszem półroczu wszelkie ćwiczenia piśmienne z drugiego języka krajowego odpisywać z tablicy, w drugiem dopiero półroczu samodzielnie.

19.) W czasie poprawek zadań piśmiennych na każdym stopniu, należy wyrazy błędnie napisane wypisać sobie osobno jak również i tych uczniów, którzy takich błędów najwięcej czynią; napisać wszystkie te wyrazy na tablicy i kazać dotyczącym uczniom choćby i codzień w ciągu tygodnia po kilka razy je przepisywać i sobie do przeglądnięcia przedłożyć.

20.) Zdemoralizowane dzieci trzeba najpierw kilka razy ukarać, a jeżeli to nie pomoże należy na jeden rok ze szkoły wydalić.

21.) Dzieci 3 i 4 stopnia do żadnych zadań piśmiennych tabliczek łupkowych używać już nie powinny.

22.) Kary pieniężne za nieposyłanie dzieci do szkoły powinien ściągać egzekutor podatkowy albo osobno do tego wydelegowany posłaniec urzędowy.

23.) Żaden nauczyciel ze względu na powagę swego zawodu nie powinien udzielać lekcyi po domach. Dziatwa jest młodsza, ma być skromniejszą i posłuszną, więc na prywatną naukę *powinna przychodzić do domu nauczyciela*, czyli zawsze młodszy do starszego. Obowiązkiem naszym jest stan nauczycielski podwyższać ale nie poniżać. — Zresztą funkcyę tę zostawiać o ile można ubogim uczniom.

24.) Dyscyplinarka nauczycielska powinna być tego rodzaju, że opieszałego nauczyciela wypadałoby najlepiej karać grzywnami, zacząwszy od 5 złr. do 15, a nie odbierać mu kwinkwenia albo przenosić na gorszą posadę.

25.) Wszyscy nauczyciele powinni zawiązać Towarzystwo wzajemnej pomocy. Takie Towarzystwo powinno się dzielić na tyle filij, ile jest sądów powiatowych. Główny zarząd byłby we Lwowie lub Krakowie a zarządy filijalne w miejscu siedziby sądu pow. Głównym celem tego towarzystwa byłoby najpierw pobudować własne domy w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Przemyślu Lwowie. Tarnopolu, Stanisławowie i Stryju, ażeby emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach mogły za skromny czynsz znaleść przytułek. Oprócz tego, udzielałoby członkom materyalnej pomocy na wypadek słabości, ubóstwa itp.

Z tego powodu potrzebaby, ażeby każdy członek złożył na ten cel przez pięć lat co roku po 5 złr. wkładki a potem do końca służby w zawodzie nauczyc. z każdego roku co najmniej 2 złr.

26.) Dążyć należy, ażeby szkoły ludowe przeszły na etat państwowy.

27.) Dążyć należy do zniesienia lat służby z 40 na 30.

28.) Również dążyć trzeba, ażeby pobory nauczycieli ludowych zrównane zostały z płacą urzędników trzech rang ostatnich, podobnie jak było przedtem, zanim szkoły przeszły pod zarząd krajowy.

29.) Wszyscy nauczyciele ludowi powinni mieć po kilka swoich zastępców z całego grona nauczyciel. wyrabnych dla spraw szkolnych w Sejmie, Radzie państwa,

Radzie Szkol. krajowej, Radzie powiatowej i Radzie gminnej.

30.) Ponieważ nasz kraj jest przeważnie rolniczy, z tego powodu kurs dla zawodu nauczycielskiego powinien trwać w seminaryum nauczyciel. tylko dwa lata a drugich dwa lata na nauce w szkole rolniczej.

F. Jaskólski.

Niektóre z wypowiedzianych tu uwag nadają się do obszerniejszego omówienia. Prosimy tedy sz. czytelników o nadsyłanie swych spostrzeżeń, na podstawie których obszerny zamieścimy artykuł.

Jeszcze „nowe światło.“

Najświeższy „Dziennik rozporządzeń“ Ministerstwa skarbu ogłasza ustawę, dotyczącą reorganizacyi *straży skarbowej*, regulacyi płac, zabezpieczenia na starość strażników, oraz ich dzieci i wdów.

Z ustawy tej, wyjmujemy następujące szczegóły dla rzucenia światła na porównaną ze stosunkami straży skarbowej dolę nauczycielstwa ludowego.

Największe zmiany w organizacyi straży polegają na: zmniejszeniu służby próbnej z 4 na 3 lata dla osób chcących wstąpić do straży skarbowej; na utworzeniu nieistniejących dotąd stopni tytularnych, jako odznaczeń za gorliwe pełnienie służby, wreszcie na utworzeniu nowej *kategoryi urzędniczej*, mianowicie nadrespicyenta straży skarbowej, celem wypełnienia luki między respicyentem i komisarzem straży. Płace obliczane będą nadal nie na dni, *lecz jako stałe pobory roczne*„, a pobierać będą: *nadrespicyent 700 zł., respicyent 600 zł., starszy strażnik 500 zł. i strażnik 400 zł.*, płatne miesięcznie z góry. Na miejsce dotychczasowych dodatków pięcioletnich zaprowadzone zostaną dodatki służbowe, które przy obliczaniu zaopatrzenia dla osób przy straży pracujących, ich dzieci ich wdów, będą uwzględniane, a wynosić będą, *bez względu na stopień, po ukończeniu 3 lat służby 40 zł., po 6 latach 80 zł., po 9 latach 120 zł., po 15 latach 160, po 16 latach 200, po 20 latach 250 zł.* Również podwyższone zostaną i ujednostajnione bez względu na stopień *pobory za podróże służbowe, noclegi, substytucye i przeprowadzki*, aby odpowiadały rzeczywistym kosztom. I tak: liczone będą noclegi po 80 ct., strawne po 1 zł., koszta przeprowadzki *po 1 zł. 50 ct., względnie 4 lub 5 zł. od 10 kilometrów*, koszta transportu ruchomości zwracane będą do wysokości 150 kilometrów, względnie 1000 i 1200 kilogramów. Oprócz tego za *czynności służbowe*, dotychczas bez osobnego wynagrodzenia spełniane, *wyznaczone są dodatki* na strawne 40 do 60 ct., stosownie do zużytego na ten cel czasu.

Zaopatrzenie straży skarbowej, dzieci i wdów, opiera się na podstawach zaopatrzenia sług rządowych i żandarmeryi. Zamiast dotychczasowego systemu, opierającego się na 5 kategoryach, od 20 do 90 prc. według służby od 10 do 40 lat. odtąd każdy członek straży skarbowej tuż *po ukończeniu 10 lat służby pobierać będzie 40 prc. a za każdy następny rok po 2 prc. wiecej stałej płacy wraz z dodatkami służbowymi*. W każdym razie zaopatrzenie *nie może wynosić mniej, aniżeli 200 zł.* Odprawa członków straży, mających mniej niż 10 lat służby ustanowioną jest wedle lat służby poniżej lub powyżej 5 lat służby, jak następuje: *dla strażników 320 — 940 zł, dla nadstrażników 380 — 1080 zł., dla respicyentów 415 — 1250 zł.*

Zaopatrzenie wdów, podobnie jak obecnie, *wynosić będzie* $^1/_3$ *ostatniej płacy zmarłego, najmniej jednakże 200 zł.* Ze względu na podwyższenie płac zatem i zaopatrzenie wdów korzystniej się ukształtuje.

Dzieci członków straży skarbowej pobierać będą dodatki edukacyjne, względnie dodatki sieroce, nie jak dotąd, do 12, względnie 14, *lecz aż do 24 roku życia.* Oprócz tego wdowa otrzyma po śmierci męża *potrójny żołd miesięczny wraz z dodatkami* — czego dotąd nie było.

W końcu rozporządzenie reguluje pensye wdów, które obecnie niżej 200 zł. pobierają, i podwyższa je do wysokości tej kwoty.

I znowu nasuwa się poważne a ironią tchnące pytanie, jak wobec tej regulacyi płac *wyglądać będą nauczyciele ludowi?*

Strażnik skarbowy po 20. latach służby doprowadzić może *do 950 złr.*, oprócz dodatków na mundur, mieszkanie i *uboczne czynności służbowe*, a *nauczyciel kl. IV.* w tym samym czasie i to w najpomyślniejszych warunkach stabilizacyi osiągnie zaledwie *560 złr.* według nowej ustawy wraz z dodatkami pięcioletniemi! A wiele to *ubocznych czynności służbowych* spełniać musi za darmo!

O odprawach i pensyach wdowich wspominać nawet nie warto, bo w stosunku do nauczycieli niema żadnych jasnych postanowień, wszystko określone ogólnikowo, by tem większa działa im się krzywda. Były wypadki, że nauczyciel porzucając zawód po kilku latach służby otrzymywał odprawę *w kwocie 50 złr.* a zatem w wysokości nie wiele co większej niż jego miesięczna płaca, podczas gdy strażnik skarbowy *najniższej kategoryi* po wysłużeniu 5 — 10 lat służby otrzymuje odprawę w wysokości *320* do *940* złr!

Wdowa po strażniku skarbowym otrzymuje $^1/_3$ część płacy męża, zatem o tyle więcej, o ile wyższą jest płaca strażnika od nauczyciela ale w każdym razie nie może być niższą od 200 złr., podczas gdy wdowa po strażniku otrzyma jednorazowo *trój miesięczny żołd* zmarłego męża.

A co się dzieje z sierotami po nauczycielach? Rzucane bywają na pastwę lasu, bo ustawa *nie określa* jaki datek ma pobierać wdowa na ich wychowanie, powiada tylko, że „zaopatrzenie wdowy wraz *z wszystki-*

mi dodatkami na dzieci, nie może przewyższać *połowy ostatniej płacy męża*". Jeżeli więc zmarły nauczyciel pobierał 500 złr. płacy i pozostawił dajmy na to, *troje* dzieci, to odliczywszy pensyę wdowią 166 złr., pozostanie na wszystkie dzieci dodatek roczny *84 złr.*, czyli na jedno **aż 28 złr. rocznie!**

I Wysoki Sejm i Rada szk. krajowa sądzi, że za *taką jałmużnę* można dziecko wychować i kształcić?

A jakież jest wykształcenie ogólne strażnika skarbowego a nauczyciela, i jakie są żądania władz od obydwóch?

Znamy pewnego b. ucznia Semin. naucz. w Krakowie, który za złe postępy w nauce i nieodpowiednie zachowanie się *został wydalony z kursu przygotowawczego.* Wstąpił następnie do straży skarbowej i obecnie jest *nadstrażnikiem w O.,* pobiera zatem *przeszło 600 złr. płacy,* podczasa gdy koledzy jego pracują jeszcze nad dalszem kształceniem się o głodzie i chłodzie, a po roku lub dwóch, pójdą na posady nauczycielskie i otrzymają *300 lub 350 złr. rocznie.*

Nie jestże to ironia sama mówiąca za siebie? Czyż stan taki ma być zachętą młodych ludzi do wstępowa- w szeregi nauczycielskie?

Dokąd tak będzie?

(List z kraju).

W numerze 27. „Przyjaciela Ludu" znajduje się artykuł posła Bojki p. t. „Lizuniom chłopskim do rozwagi", w którym wykazuje niezgodę panującą między chłopami w sprawach politycznych i przeciwstawia im jedność, panującą między duchowieństwem a urzędnikami. O nauczycielach ludowych zaś tak pisze: „Nauczycielstwo ludowe już *gorzej stoi pod tym względem.* Mimo, że ich niema milionami jak nas, mimo że przecież lepiej widzą *albo powinni widzieć* jak chłop, to między nimi jest tyle *dobrowolnych mudziów, tyle Judaszów milusiów,* że aż się człek zastanawia, *czy warto za takimi ludźmi parę z gęby puszczać, czy warto ich chaty bronić, kiedy oni ją sami podpalają?*

Podzielili się na dwa obozy; *jedni trzymają się klamek pańskich i księżych, gotowi pucować nawet buty tymże,* siedzą pokorniutko, a mając jaką taką rutynę aportują, liżą się tym, u których *powinni się śmiało upomnieć o swe prawa* i w obec których *powinni utrzymać godność jeżeli nie nauczyciela to człowieka. Druga garstka naraża się na straszne gromy, na zemstę przeciwników możnych i walczy za swój stan* odbierając nierzadko razy nie tylko od przeciwników, *ale od swych kolegów a lepiej mówiąc od „milusiów Judaszów" nauczycieli.*

Nie potrzeba się zapierać, iż słowa te, napisane przez posła nauczycielom bardzo życzliwego, są zupełnie prawdziwe i *rumienić powinniśmy się,* że nawet obcy widzą, co się między nami dzieje i dziwią się, *że tak źle się dzieje.*

Dzisiaj wszystko się łączy — duchowieństwo, urzędnicy, robotnicy i chłopi w stowarzyszenia i w ten sposób udaje się im wielkie uzyskać korzyści dla siebie.

My zaś nauczyciele, obrabiamy co roku z dziećmi ustęp pt. „Zgoda", ale dla siebie nie wyciągamy żadnych korzyści. Wrogów mamy wielu i w księżach i panach i chłopach, a wszyscy chcą nas upokorzyć, zamienić w swoich sługusów i niewolników. My zaś *tak mało, okazujemy rozumu, że sami robimy się ich podwładnymi* mimo że ustawa nawet nie przepisuje tego.

Wszystko przemawia zatem *abyśmy się łączyli,* jeden drugiego bronili i dodawali otuchy a *przedewszystkiem zeszli się w Towarzystwie nauczycieli ludowych*".

Czyż nie wstyd to, że na 6000 nauczycieli ludowych *zaledwie kilkuset jest wpisanych do tegoż towarzystwa?* Obojętność tę naszą może kiedyś odpokutujemy gorzko, ale *bodajby nie było za późno!* Są jednostki, które działają co mogą, ale jednostka nic nie zrobi, *w liczbie jest siłą i nadzieją zwycięstwa.* A gdy okażemy się czynniejszymi niż dotąd, to z pewnością i liczniejszych znajdziemy sojuszników do pomocy.

Słuszne są słowa samego posła *„że aż się człek zastanawia, czy warto za takimi ludźmi parę z gęby puszczać, czy warto ich chaty bronić, kiedy oni ją sami podpalają"?*

Bo czyż nie podpalamy tej naszej chaty? Iluż to jest między nami takich *„milusiów Judaszów"*, którzy jadem nienawiści pałają ku Towarzystwu nauczycieli ludowych. I tem smutniej, że nie tylko tacy panowie Jaworscy i wiele innych miejskich karyerowiczów ale i na wsi są im podobni. Nie podoba się towarzystwo np. jakiemu proboszczowi lub panu ze dwora, *to już i nauczycielowi się nie podoba.* Zapytać się go zaś dlaczego, *to ci odpowiedzieć nie umie* albo powie coś tak kolosalnie niemądrego, że i pisać tego nie warto.

Do tych można zastosować słowa posła Bojki, że *„nie umieją utrzymać godności" nie tylko nauczyciela ale i człowieka".* A iluż to takich nie tylko w moim powiecie, ale muszą być i w powiecie posła Bojki, kiedy o nich pisze? Żeby to tym *„milusiom Judaszom"* artykuł p. posła otworzył oczy, coby to była za wielka dla nauczycielstwa korzyść? Ale to prawda, że taki najprzód nie zechce podobnych rzeczy czytać, albo gdy czyta, to nie zastosuje do siebie.

Dużo Szanowna Redakcya pisała na temat solidarności nauczycielskiej, więc powtarzać tego nie potrzebuję.

Kończąc, zwracam się do Ciebie Szanowny Panie pośle z podziękowaniem za napisanie nam prawdy, która wprawdzie boli, ale może choć w części ale wyplenić potrafi. *Iks.*

Wyznanie wiary
inspektora okręgowego z pod boku Rady Szk. kraj.

Rozmawiałem z inspektorem,
Rzekł mi: „Dla gawiedzi
„Nauczyciel ten jest wzorem
„Który cicho siedzi!“

„Bo i jakże to wygląda
„Aby młodzieniaszek
„Niby jaka en gros sonda
„Tylko dla igraszek,

„W najwonniejsze kwiaty ducha:
„Dziełu edukacyi,
„Uderzeniem miał obucha
„Nadać więcej gracyi“.

„Niespożyte, — epokowe
„Radców wynalazki,
„Chciałby ubrać w papierowe
„Centowe obrazki“.

„Furda panie — do stu katów
„Niech idzie przemądry;
„Wolę więcej mieć psubratów
„W szkole albo flą. . . “

„Niżby mieli mi mędrkowie
„Nad wszystkiem rozwodzić,
„Niby wielcy autorowie
„Co szkole ma szkodzić;

„Nam potrzeba takich właśnie
„Aby na skinienie
„Wzięli nawet proste baśnie,
„Za ludu zbawienie!“

„Nam potrzebne siły karne
„Co to po ukazu,
„Na „białe“ powiedzą — czarne —
„Bez myśli wyrazu!“

„Lepiej że tam ktoś napisze
„Który“ przez „u“ zwykłe,
„Niżby rzucać miał na klisze
„Malowanki nikłe“.

„Mój ty panie, mówię szczerze:
„Bij czołem przed władzą,
„Ona mędrków za nic bierze
„Choć i nie źle radzą!“

„Choćby nawet stu-tomowe
„Bili „czarne księgi“
A w nich ziarno siali zdrowe
„Próżne ich mitręgi“,

„Jeśli nie ma sygnatury
„Wice-prezydenta,
„Który z wydań, synekury
„Robi i prezenta“! —

Tyle rzekł mi ów inspektor
Znany dobrze wielu,
Jako wiejskich szkół despektor
W jakimś wyższym *celu?....* ***Pogończyk.***

Wiadomości potoczne.

Pan Starosta Chrząszczewski zaskarżony przez nas (mimo konfiskaty) do Namiestnictwa, *szuka* obecnie podpisów, aby mógł się oczyścić z uczynionych mu zarzutów. Otóż oświadczamy, że podniesione zarzuty są prawdziwe, a prawdziwość tychże potwierdzić muszą: grono nauczycielskie w Radomyślu i inne wiarygodne osoby. Przestrzegamy tedy tych, którzyby dla „zjednania sobie łaski starościńskiej“ chcieli złożyć swe podpisy na nierzetelne zeznania, aby później nie byli zmuszeni z rumieńcem wstydu na czole, cofać swego oświadczenia. Dla uspokojenia zaś zbyt ognistych nerwów p. Chrząszczewskiego proponujemy, aby nas miasto obrony, zaskarżył do Sądu, gdzie świadkowie pod przysięgą stwierdzą wszystkie fakty, jakie sami, głosili zaraz po egzaminie.

Zmarł nagle w przemyskim szpitalu dnia 29. z. m. Stanisław Szkolnicki, nauczyciel z Sieniawy, zjadłszy (w restauracyi) na kolacyę niezdrowej jajecznicy. Do Przemyśla przyjechał do egzaminu kwalif. Śledztwo sądowe w toku.

Kilka egzemplarzy Geometryi wykreślnej i perspektywy z atlasami przez Maszkowskiego, ma do sprzedania po cenie 1 złr. 60 ct. za całość p. J. Vacek, słuch. politech. we Lwowie, ul. Łazarza 9. Podręcznik ów jest już zupełnie wyczerpanym w księgarniach, a dla sposobiących się do egzam. wydział ma niezmierną wartość.

Od prawdziwie życzliwych prenumeratorów, którzy wiedzą, że bez uiszczenia przedpłaty żadne wydawnictwo istnieć nie może, otrzymaliśmy mnogą ilość listów z uznaniem za wprowadzoną karność przy wysyłce „Szkolnictwa“. Na dowód przytaczamy wyjątek z listu od poważnego kolegi: „Proszę jak najuprzejmiej o doniesienie jak długo zalegam z prenumeratą. Niegrzeczność pod tym względem zechciejcie wybaczyć, a w przyszłości proszę natychmiast wysłać upomnienie, gdybym po ukończonym kwartale choćby jeden miesiąc nie płacił“.

Ze Śląska pisze nam p. W. G. „Z powodu wakacyi nie uiściłem przedpłaty. Jednakowoż teraz czynię to chętnie, gdyż Wasze cele i dążenia, zasługują na pełne poparcie ze strony wszystkich dobrze myślących“.

Etyka inspektorska W terminie wrześniowym b. r. zdawało trzech *krakowskich* nauczycieli pp. Bugielski, Górka i Orzechowski w tamtejszej *szkole realnej egzamin dojrzałości*, pragnąc poświęcić się wyższym studyom, by w ten sposób zapewnić sobie znośniejsze w świecie stanowisko.

Jednemu z nich, *p. Stefanowi Górce* komisya eminacyjna zwracając dokumenty, oddała między innemi (zapewne przez omyłkę) *konkomitacyę służbową*, wypisaną na podaniu przez okr. inspektora *p. Twaroga*, i z niej dowiedział się, że sprawował obowiązki nauczycielskie z uzdolnieniem *„tedwie dostatecznem“*.

Gdy nadmienimy, że tenże p. Stefan Górka zdał maturę z *odznaczeniem*, musi każdy przyjść do przekonania, że taka konkomitacya jest niczem innem tylko przesadzoną *złośliwością* i chęcią *oczernienia* nauczyciela przed obcą komisyą, z świadomym celem wyrządzenia mu *moralnej szkody*.

Inspektora Twaroga nie usprawiedliwia w tym wypadku nawet wzgląd na emigracyę nauczycieli do innych zawodów i chęć jej powstrzymania, bo wspomnie-

ni nauczyciele zdając maturę w szkole realnej, mieli przedewszystkiem na myśli *dalsze kształcenie się*, i dziś jeszcze czeka ich czteroletnia ciężka praca na politechnice — a już *szczytem nikczemności i zawiści* jest tamowanie komukolwiek drogi do światła i wiedzy.

Tajemnica służbowa pokrywa ocenę kwalifikacyi dwóch innych nauczycieli, ale znając etykę p. Twaroga, śmiało twierdzić możemy, że nie lepszą ona była od wyżej podanej. Warto również nadmienić dla scharakteryzowania stosunków krakowskich z epoki p. Twaroga, że obecnie jeszcze ośmiu tamtejszych nauczycieli przygotowuje się do matury w szkole realnej i zdawać ją mają w czerwcu p. r. Chlubnie to świadczy o pracowitości krakowskich nauczycieli, ale p. Twarogowi, który na szczęście poszedł już w odstawkę, smutne znajomości pracy i zdolności przynosi świadectwo.

Pocieszny okólnik. Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów wystosowała do Rady Szkolnej kraj. pismo, w którem zachęca uczniów szkół średnich, nie mających *sił umysłowych* do ukończenia klas wyższych, do poświęcenia się służbie pocztowej, gdzie po kilku latach dojść mogą *do rangi urzędnika.*

Rada Szk. krajowa przerobiła pismo to na okólnik do Zarządów szkół wydziałowych, poruczając im wzywać *mniej zdolnych* uczniów do wstąpienia w służbę pocztową i objaśnić im widoki awansu.

Tym sposobem nawet *„upośledzeni na umyśle“* uczniowie szkół wydział. mogą płacą i rangą *przerość nauczycieli*, których powaga tym pocieszny okolnikiem *pewnie się nie podniesie!* A po co wreszcie są szkoły wydziałowe, gdy nauczyciele mają zachęcać uczniów do ich opuszczenia?

Redakcyę „Rodziny i szkoły“ po śp. Baranowskim objął p. *Gustaw Kubik-Horodyński;* administratorem zaś jest p. *Leon Stachoń.*

Składki: Dla ociemniałego kolegi Śnieszka pani A. Hlawaty od jednej z Koleżanek 50 ct.

No fundusz prasowy p. Al. J. 50 ct., Sch. M. 10 ct.

Na fundusz posagowy p. Stefanowicz Tym. z rozsprzedanych cegiełek 1 złr. p. A. P. 50 ct.

Na pomnik śp. H. Kisiel. p. A. P. 50 ct.

Odpowiedź Redakcyi.

Kolegom z buczackiego. Na podłe zaczepki plugawej bibuły, zwanej „Przeglądem“ odpowiadać nie myślimy.

Panu Józefowi P. z Gry. Serdeczne dzięki za tak obszerną informacyę.

OD ADMINISTRACYI.

O uiszczenie z dawna zaległej prenumeraty prosimy tą drogą pp. Buciewicza Jul. z Łoszniowa, Bielawskiego J. z Miasteczka przedm. Brzeżan, Böhma Aug. z Wieprza, Bukałę Rom. z Wysokiej, Bałę Stan. z Piasków, Chysza Macieja z Przyszowej, Donnersberga Kar. z Jagielnicy, Dyrdzińskiego Fab. z Nozdrzca, Didura Ant. z Libuchory, z Fiedlerów Zalewską z Jatwiąg, Fleyszara Wład. z Kąkolówki.

(C. d. nast.)

Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie przyjmuje wkładki na oszczędność od członków i nieczłonków i oprocentowuje je po 5% od sta w stosunku rocznym. **Adres Towarzystwa:** Lwów ul. Friedrichów l. 3. I. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Józef Gutowski**

ELEMENTARZ OBRAZKOWY

metodą wyrazową i grafo-logiczną

zastosowany do metody czytania zwanej wygłaszaniem,

ułożył

ŁUKASZ ZWIERKOWSKI

dyrektor szkoły im. św Maryi Magdaleny,

Cena 35 centów.

Do nabycia tylko w Administracyi wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego, przy ulicy Ossolińskich l. 11.

Śpiewniczek do Szkółki IV

na dwa głosy do nabycia u autora Karola Gajewskiego naucz. lud. w Łobzowie pod Krakowem. Cena z przesyłką 15 ct.

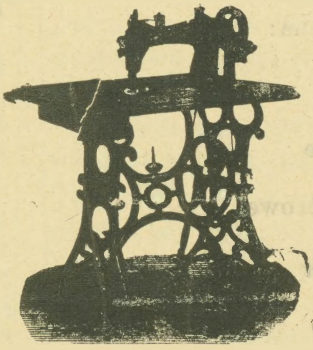

Największy skład

MASZYN DO SZYCIA I HAFTU

SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.**

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Nowe pieśni religijne z nutami

wysyła

Jan Kaszycki w Łobzowie pod Krakowem

po nadesłaniu 22 cnt. za 10 sztuk. — Dotąd wyszły Nr. 1. Pieśń podczas Mszy św.; Nr. 2. Modlitwa na wzór Litanii loret.; Nr. 3. Modlitwa Pańska.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

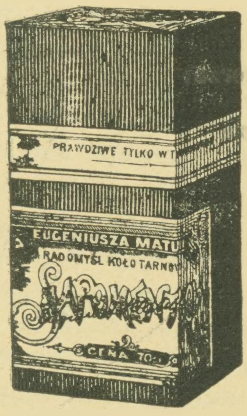

nacieranie uśmierzające

wyrobu **Eugeniusza Matuli**

aptekarza w Radomyślu

(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu** jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

W drukarni L. Litwińskiego w Wieliczce.